

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Stowarzyszenie z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w opozycji jednemu gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie ziłoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przywrócić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako polednia, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rak Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ—Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Książka pytań i odpowiedzi Biblijnych

Mamy jeszcze na składzie znaczny zapas książek pytań i odpowiedzi w różnych sprawach biblijnych. Jest to dzieło znacznego rozmiaru, obejmuje 866 stron drobnego druku i w treści swej jest bardzo pouczającym dla każdego chrześcijanina i badacza Pisma św. W książce tej zawiera się 1100 odpowiedzi br. Russella na pytania zadawane mu w ostatnich jedenastu latach jego życia. Wiele zawiłych kwestyj w zakresie pojęć i praktyk religijnych, jak i wiele na pozór trudnych do zrozumienia tekstów Pisma św., wyjaśnionych jest krótko, wyraźnie i zrozumiale. Książka ta jest rzeczywiście bardzo cennym podręcznikiem przy badaniu Pisma Świętego. — Cena — w oprawie płóciennnej \$5.00, w oprawie skórkowej \$7.00. Zamówienia wysyłać na adres: Stow. Badaczy Pisma św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

NOWE GAZETKI

Podajemy do wiadomości Braciom i Siostram, że wydane zostały dwie nowe gazetki, pod tytułem: 1) "Ucisk Zwiastuje Królestwo Boże" Nr. 14 i 2) "Ewangelia — Fałszywa a Prawdziwa" Nr. 15, formatu 4ch stron "Straży," każda w cenie \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Jest to naszym przywilejem nieść poselstwo o zbliżającym się Królestwie Bożym przez literaturę, nim zapadnie noc Armageddonu. Zamówienia wysyłać na adres:

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

Echo z Konwencji MINNEAPOLIS, MINN.

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Wam i pokój od Boga Ojca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Naszym pragnieniem jest podzielić się z ludem Pańskim na całym obliczu ziemi błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy w dniach 29-30 maja b. r. na konwencji w Minneapolis, Minn.

Konwencja nie była duża, lecz bogata w ważne wskazówki ze Słowa Bożego. Braci i Sióstr zjechało się około 60. Usługiwało 12 braci Słowem Bożym. Wykłady były wielce budujące i na czasie, wskazujące ważność i obowiązek ludu Bożego w obecnym czasie, a także pobudzające do miłości, jedności i do wytrwania aż do końca pielgrzymki.

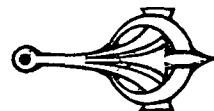
Przy zakończeniu stawiono wniosek ażeby przez łamy Straży przesłać z tej konwencji wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują na obliczu ziemi, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość.

Zakończono ucztę pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów."

M. T. Sekr.

ODCZYTY RADIOWE

Adrian, Mich.WABJ 1500 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Niagara Falls, N. Y.WHLd, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown)....WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Chicago, Ill.WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9:01 rano
Stevens Point, Wis.WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano



PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

“Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy.” — “Dla braci moich i dla przyjaciół moich teraz ci będę żądał pokoju. Dla domu Pana Boga naszego będę szukał dobrego.” — Ps. 122:1, 8, 9.

Czas szybko mija! Nie jeden z braci może ani się nie spostrzeżł, że już blisko dziesięć miesięcy minęło od ostatniej konwencji generalnej, jaka się odbyła w ubiegłym roku w Detroit, Mich. Przypominamy, że za kilka tygodni, t. j. w dniach 3, 4 i 5 września, odbędzie się tegoroczna konwencja w Chicago, Ill., zgodnie z uchwałą zapadłą na zeszłorocznej.

Bracia i siostry, którzy uczestniczyli w zeszłorocznej konwencji, niezawodnie wynieśli z niej miłe wspomnienia i zapewne starać się będą aby i w tym roku uczestniczyć i węzy duchowej społeczności z innymi domownikami wiary tym więcej zacisnąć, a także zasilić się duchowo do dalszego bojowania onego dobrego boju wiary. Ci zaś, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli osobiście uczestniczyć w ostatniej konwencji, niezawodnie tym więcej starać się będą, aby tym razem znaleźć się w gronie ludu Pańskiego w Chicago na konwencji.

Miejmy w pamięci, że każde takie zgromadzenie się ludu Bożego w celu budowania się w świętej wierze i chwaleń Boga w duchu i w prawdzie, jest jakoby pójściem do domu Pańskiego. Niechaj więc każdy brat i każdą siostrę szczerze i z entuzjazmem wykrzyknie słowami Psalmisty: “Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy!” Mając też na względzie, że konwencje generalne są również w celu omówienia i zadecydowania różnych spraw dotyczących się naszej pracy na niwie Pańskiej—pracy potrzebnej tak dla duchowego dobra i pokoju braci jak i przyjaciół — sympatyków prawdy, w celu budowania samych siebie i jedni drugich w dom duchowy Boży, niechaj dalsze słowa Psalmisty będą też i naszym natchnieniem. “Dla braci moich i dla przyjaciół moich teraz ci (przy okazji tej konwencji i zawsze) będę żądał pokoju; a dla domu Pana Boga naszego będę szukał dobrego.” Niechaj to będzie naszym natchnieniem i naszą

modlitwą, a Bóg dobrotliwy napewno uwieńczy nasze starania i zabiegi Swoim błogosławieństwem; albowiem mamy zapewnienie: “Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon Twój i nie doznawają żadnego obrażenia.” — Ps. 119:165.

Niech więc wszyscy z braci i siostr, którymkolwiek to jest możliwe, postarają się przybyć na tę ucztę duchową. Zdające się niekiedy trudności i przeszkody mogą być pokonane, jeżeli tylko znajdzie się szczere i gorące pragnienie do jechania. Takie zaś trudności, które zdają się być nad nasze siły, przedstawmy naszemu Ojcu Niebieskiemu, a jeżeli to będzie Jego wola, On i takie przeszkody usunie i drogę nam wyprostuje. Prosząc Boga o Jego pomoc i błogosławieństwo dla nas w tym względzie, prosimy Go także o Jego błogosławieństwo na wszelkie przygotowania do tej konwencji jak i na całą konwencję; aby wszystko mogło odbyć się jak najlepiej, we właściwym duchu skromności, pokoju, miłości i pobożności, aby uczta ta duchowa wyszła ku większej chwale Jemu i ku pomnożeniu wiary i gorliwości w tych, co są Jego ludem.

Konwencja odbędzie się na tej samej sali co trzy lata temu, t. j. w Central Masonic Temple, 910 N. La Salle Street, Chicago, Ill. Jest to sala piękna i obszerna, zaraz na pierwszej podłodze (na parterze); a więc dostępna nawet dla fizycznie słabych. Budynek ten znajduje się nie zbyt daleko od śródmieścia i jest łatwo dostępny tak dla tych co przyjadą kolejami lub autobusami, jak i dla przyjeżdżających samochodami. Z głównych stacyj kolejowych i autobusowych spytać się o Clark ulicę i brać North Clark tramwaj do numeru 900. Tu zejść i udać się jeden blok na zachód do La Salle ulicy i do Nr. 910. Samochodami od wschodu, drogę nad jeziorem Michigan (U. S. 41 — Outer Drive), jechać aż do śródmieścia i krętego mostu

ny i zjeżdżając z mostu na dół uważać na pierwsze światło (Traffic Light), gdzie skrócić na lewo na ulicę Ohio, jechać pięć bloków do N. La Salle ulicy i tą na prawo około pół mili do sali. Z północno-zachodniej strony też jechać drogą U. S. 41, nad jeziorem aż do Lincoln Parku. Tu uważać po prawej stronie wyjazd na No. La Salle ulicę i jechać do Nr. 910, do sali konwencyjnej.

Sprawy Gospodarcze.

Według uchwały zapadłej na konwencji generalnej w roku 1944, sprawy gospodarcze, czyli sprawy dotyczące się różnych prac międzypczborowych na niwie Pańskiej, mają ukazać się w naszym piśmie Straż na dwa miesiące przed generalną konwencją. Sprawy te mają być omawiane na osobnym zebraniu przez sługi wszystkich współpracujących zgromadzeń, na jeden dzień przed konwencją, aby następnie w formie wniosków, mogły być przedstawione całej konwencji do zatwierdzenia, zmienienia lub unieważnienia.

To zebranie sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich zgromadzeń, odbędzie się w dniu poprzedzającym ogólną konwencję, lecz w tym samym budynku. Prosimy więc zauważyć, że konwencja ogólna rozpocznie się w sobotę, 3go września; lecz bracia starsi i diakoni zjadą się w piątek, 2go września, tak aby w dniu tym, o godzinie 1:00 po południu, rozpocząć obrady, które będą trwały aż do załatwienia się z wszystkimi sprawami gospodarczymi. Porządek tego zebrania i sprawy jakie będą omawiane są następujące: —

1. Rozpoczęcie zebrania przez przewodniczącego spraw gospodarczych.
2. Odmówienie modlitwy o Boskie błogosławieństwo dla uczestników i dla spraw, które będą rozbiegane podczas tego zebrania.
3. Sprawy finansowe z dochodów i rozchodów za rok 1948 i 1949, przez br. skarbnika.
4. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji generalnej i raport sekretarza z pracy dokonanej w ostatnim roku.
5. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, i ile dni ma trwać?
6. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?
7. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?
9. Nieco o programie następnej konwencji generalnej. Ile ma być przewodniczących, długość wykładów itd.

9. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu, ma być centrum pracy międzyzborowej.
10. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? Obecnie składa się z szesnastu — 10ciu z Chicago, a 6ciu z innych miejscowości.
11. Sprawa literatury. Co do czasopism Straż i Brzask, prenumerata tychże i jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości itd.
12. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.
13. Praca pielgrzymia.
14. Praca radiowa. Przygotowanie odczytów, rodzaj odczytów itd.
15. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie w pracy Pańskiej.
16. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.
17. Jakiegokolwiek inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli które zgromadzenie, lub ktoś z braci miałby na myśli wysunąć do omawiania jakie inne sprawy, na korzyść ogólnej współpracy i służby Bożej, raczy nadesłać takowe na adres sekretarza, możliwie jak najprędzej, aby wszystkie sprawy mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością sług wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę, 3go września. po południu.

Wysunięcie kandydatów do zarządu pracy międzyzborowej.

Jak wiadomo. na konwencji generalnej są zwykle obierani bracia do sprawowania różnych prac międzypczborowych w następnym roku. W minionych kilku latach było zwyczajem, że kandydaci byli nominowani przez poszczególne zgromadzenia i z wysuniętych w taki sposób kandydatów cała konwencja przez zwykłe głosowanie obierała tylu członków ilu, zdaniem braci obradujących nad tą sprawą, potrzeba było do wykonywania tych różnych prac. Podobny porządek będzie i w tym roku. Zatem zgromadzenia są proszone aby z pomiędzy swoich braci starszych wysunęły kandydatów do zarządu pracy międzyzborowej. Sekretarze danych zgromadzeń raczą nazwiska tak nominowanych braci nadesłać na adres Stowarzyszenia, aby sekretarz międzyzborowy mógł je umieścić na liście. Niechaj wszyscy rozumieją, że zgromadzenia w taki sposób tylko wysuwają, czyli nominują, kandydatów do zarządu pracy międzyzbo-

rowej. Wyboru dokona cały ogół zebranych na konwencji braci i siostr. Zgromadzenia są niniejszym proszone aby te sprawę nominowania kandydatów do zarządu pracy międzyborowej, do-

konały możliwie jak najprędzej.

Na koniec jeszcze raz zachęcamy wszystkich do jak najliczniejszego udziału w tej uczcie duchowej.

WYTRWAŁOŚĆ W CIERPLIWOŚCI

“Cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym ty na niczym nie schodziło.” — Jak. 1:4.

PISMO ŚW. we wielu miejscach przedstawia cierpliwość jako ważny element charakteru. Potrzebę jej możemy zauważyć w każdym ludzkim doświadczeniu. Znajdując się w obecnym stanie, każdy powinien być cierpliwym, nie porywczym, bo byłoby to niesprawiedliwie być niecierpliwym i surowym wobec nieuniknionych niedoskonałości i słabości naszych bliźnich. Przeto, duch zdrowego umysłu wymaga, abyśmy byli cierpliwymi w naszym obchodzeniu się z upadłą ludzkością. Pan Bóg sam posiada tego rodzaju cierpliwość i długo używa jej. W obchodzeniu się ze światem w przyszłym wieku, Kościół będzie potrzebował dużo cierpliwości, a my również potrzebujemy jej, abyśmy mogli rozwijać w sobie charakter niezbędnie potrzebny tym, którzy mają otrzymać miejsce na stolicy z Panem.

Cierpliwość jest blisko spokrewniona z miłością i miłosierdziem. Gdyby Bóg był niemilosierdnym i nie miłującym, to nie miałby cierpliwości. W obecnym grzesznym, upadłym stanie ludzkim, cierpliwość jest niezmiernie rzadką, aczkolwiek niektórym roztropność nakazuje, aby okazywać ją choć na zewnątrz. Tak ten jak i wszystkie inne przymioty charakteru będące własnością Boga jak i wszystkich istot doskonałych, stworzonych na Jego wyobrażenie, zostały wielce zatarte w ludzkości, przez upadek pierwszych rodziców.

W Nowym Testamencie znajdują się dwa greckie wyrazy, przetłumaczone na cierpliwość. Jeden z tych oznacza pobieżliwość, wytrwałość w cierpliwości. Drugi nasuwa myśl o ochoczym lub pełnym nadziei znoszeniu. Ten ostatni jest użyty w naszym tekście i ma o wiele głębsze znaczenie aniżeli ono zwykle przywiązane jest do słowa cierpliwości. Tego rodzaju wytrwałość, czyli ochocze i dobrowolne znoszenie złego — przedstawia zasadę charakteru, a nie tylko chwilowe powściągnięcie uczucia, lub czynu. Oznacza rozwój serca i charakteru, który objawia się w znoszeniu zła, lub utrapienia w spokoju, bez oburzania się w myśli, i z zupełnym poddaniem się Mądrości i Miłości Bożej; bo chociaż Pan Bóg dozwala na obecne zło, to jednak obiecał usunąć je, we właściwym czasie.

Niezawodnie iż korzystnym będzie dla nas kształcić gorliwie ten pierwiastek chrześcijańskiego charakteru, o którym nasz Pan wyrażał się z tak wysoką pochwałą, a bez którego, według zapewnienia Jego Słowa, nasz charakter nie może się udoskonalać. Chrześcijanin potrzebuje być wytrwałym w cierpliwości, aby przywdział na się zupełną zbroję Bożą, a przywdziałwszy, aby trzymał ją dobrze przymocowaną. Zbroję tę potrzebujemy nie tylko w naszym obchodzeniu się z innymi, lecz także z samymi sobą, z naszymi słabościami, powinniśmy zawsze brać w rachubę liczne okoliczności i warunki, którym tak my jak i inni są poddani. Patrząc wokoło siebie widzimy, że świat znajduje się w stanie zarazy grzechowej. Ta znajomość powinna uczyć nas sympatii, bez której nie moglibyśmy wcale mieć cierpliwości. Każdy z naszych braci w Chrystusie jest, jako i my sami, członkiem upadłego rodzaju ludzkiego. Przeto powinniśmy mieć wiele cierpliwości i wytrwałości w obchodzeniu się z braćmi, jakbyśmy chcieli, aby i oni byli cierpliwymi względem nas.

Cierpliwość Boża

Jak sprawiedliwość będzie egzystować zawsze, tak i cierpliwość, lecz nie w znaczeniu cierpliwego znoszenia złego. Bóg cierpliwie wykonuje swoje zamiary, w doskonałej równowadze umysłu. Obecnie wymaga to cierpliwości i wytrwałości, by znosić zło i ludzi w ich grzesznym stanie. Wierzymy, że w przyszłych wiekach chwały, Bóg nadal będzie wykonywał Swoje zamysły w doskonałej cierpliwości, możebnie w światach jeszcze nie zamieszkałych.

W używaniu cierpliwości w obecnym złym stanie, mądrość musi mieć swój głos. Bóg w Swej mądrości orzekł, iż przyjdzie czas, w którym przestanie używać cierpliwości odnośnie świata. Czyli, innymi słowy mówiąc: Bóg nie będzie dłużej znosił obecnego złego stanu na świecie. Ten czas już nadszedł. Wielki kataklizm ucisku, który już się rozpoczął, usunie cały obecny ustrój, a przygotuje ustanowienie królestwa Bożego pod wszystkim niebem. Potem Bóg udzieli ludziom zupełnej sposobności przyjscia do harmonii z Sobą Samym, i

ze sprawiedliwością zanim zaczniesz się z nimi liczyć.

Nadchodzi czas, kiedy nie będzie więcej grzechu, Bóg będzie miał wszechświat ponownie czystym. Lecz On udzieli wpiertw każdemu sposobność do wydzwignięcia się z grzechu. Jeżeliby się ktoś sam usuwał od tej sposobności, to Boska cierpliwość przestanie być używana względem takich. Nie znaczy, iż Boska cierpliwość będzie wyczerpaną, lecz że jej działalność w tym kierunku ustanie.

Bóg przygotował tysiąc lat panowania Mesjasza, aby ludzkość mogła otrzymać błogosławieństwa, i Jego Mądrość zdecydowała, iż te tysiące lat będą wystarczające do wyrugowania złego. — Ktokolwiek nie nauczy się żyć sprawiedliwie w tych korzystnych warunkach, ten nigdy nie nauczyłby się tego, i nie byłoby to oznaką Boskiej Mądrości, dłużej używać cierpliwości względem takich.

Tak samo w obchodzeniu się z nami lub z innymi, jest pewna granica właściwego używania cierpliwości. Nie powinniśmy być cierpliwymi dla siebie poza pewne granice. Są okoliczności, w których właściwie mamy czuć, iż powinniśmy wiedzieć lepiej i czynić lepiej aniżeli uczyniliśmy.

Rozsądzajmy samych siebie

Jeżeli dziecko Boże zauważy, iż opuszcza się, powinno sobie powiedzieć: ja już nie będę dłużej cierpliwym dla siebie. Muszę ująć władzę nad sobą i zwyciężyć tę słabość, której pozwoliłem do pewnego stopnia rozwinąć się, ku osłabieniu mego charakteru, a co było powodem nieprzyjemności i cierpienia dla drugich. Nie zdołam tego uczynić o własnej sile, lecz przy łasce Bożej postanawiam zwyciężyć tę słabość.

Rodzice potrzebują wiele cierpliwości i pobłażliwości w obchodzeniu się z swymi dziećmi. Granice cierpliwości mogą być różne, stosownie do rozmaitych dzieci. Przeto roztropni rodzice będą rozsądzać, które dziecko dobrze postępuje i na ile z otrzymanych instrukcyj korzysta. Gdy zauważą, że dziecko rozmyślnie czyni źle, nie powinni okazywać cierpliwości, lecz użyć różgi. To nie znaczyłoby, że rodzice przestali być cierpliwymi. Mogą oni okazać cierpliwość względem tego samego dziecka w następnym dniu, jednocześnie zastosowanie różgi mogłoby nastąpić znowu. Powinniśmy raczej mieć za dużo cierpliwości i sympatii aniżeli mieć za mało. Pomnąc na nasze własne słabości, powinniśmy używać wiele cierpliwości względem takich, którzy usiłują zwyciężyć swoje słabości, jako i my staramy się zwyciężyć nasze własne. Wszyscy potrzebujemy, aby względem nas używano cierpliwości i pobłażania.

Nauka Naszego Pana o Cierpliwości.

Wracając do wyrazu cierpliwość jak on jest użyty w naszym tekście, rzućmy okiem na przypowieść naszego Pana o rozsiewcy, która jest zapisana w Łuk. rozdz. 8. W wierszu 15 czytamy: "Które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości," tj. znośną cierpliwie i wytrwale różne trudności i przeciwności. To znaczy, iż klasa przynosząca owoc, którą Pan uzna i przyjmie do Swego Królestwa, musi czynić więcej aniżeli przyjąć słowo świadectwa, chociażby przyjęła je z radością. To znaczy więcej; bo klasa tych, co została posiana na opoce również przyjęła słowo Boże. Po pewnym czasie klasa ta zdawała się dawać dowody urodzajności, i mocy; lecz gdy przyszła gorącość słońca, czyli prześladowanie, wycofała się, nie mając głębokości gruntu.

W tej przepowiedni Pan Jezus pokazuje, iż ostateczną próbą charakteru jest doświadczenie cierpliwości, wytrwałości i stałości. Ona następuje po przyjęciu i wzroście nasienia, oraz następuje potem, gdy miłość, nadzieja, radość i wiara spowodowały przyjęcie się i wzrost nasienia. Wtenczas cierpliwość i wytrwałość jest potrzebną, aby owoc mógł się rozwinąć i zupełnie dojrzeć, by ziarno mogło być zgromadzone do śpiczlerza. O, jak ważnym okazuje się ten przymiot w świetle Słowa Bożego! Lecz pamiętajmy, że cierpliwe znośnienie musi być czynione z ochotą. Nie możemy przypuszczać, że Ten, który sądzi myśli i zamiary serca, byłby zadowolonym ze swych dzieci, nawet gdyby widział ich znośzących wiele dla Niego, lecz okazywaliby niecierpliwość, niezadowolenie lub smuciliby się.

Ci, którzyby w taki sposób znosili, nie byłiby obrazem Syna Bożego, którego uczucie zostało wyrażone w tych słowach: "Pragnę czynić wolę Twoją, Boże Mój!" Wszyscy z królewskiego kapłaństwa są ofiarnikami jako był ich wielki Arcykapłan; a Pan Bóg, który przyjmuje nasze ofiary przez zasługę drogiego Odkupiciela powiadamia nas, że On miłuje ochotnego dawcę — takiego, który dopełnia swej ofiary radośnie, z ochotnym sercem. To nie znaczy, że nasze ciała nigdy nie będą znużone; lecz że nasz duch będzie się radował z przywileju cierpienia trudności cielesnych w tak zacnej i chwalebnej służbie. Gdyby zaś nasz Ojciec widział za lepsze odsunąć nas na jakiś czas od czynnej służby, podczas gdy nasze serca pragną służyć, to także byłoby sposobnością, aby przyjąć ochotco Jego wolę odnośnie nas. To, mogłoby także być próbą naszego zupełnego poddania naszej woli, pod wolę Bożą, a tym sa-

mym ważnym krokiem naprzód, ku chwale w królestwie.

Inny przykład, w którym nasz Pan użył słowa cierpliwość, czyli wytrwałość w cierpliwości, jest zapisany u Łukasza 21:19. Jezus mówił Swoim uczniom, że jeżeli zechcą zostać Jego naśladowcami, to mogą się spodziewać, iż jako skutek za wierność w pozostawaniu Jego uczniami, czeka ich prześladowanie w czasie, kiedy jeszcze panuje grzech, a szatan jest księciem tego świata. — Muszą spodziewać się przeciwności z rozmaitych stron; lecz Bóg zapewnił, iż oni będą zupełnie bezpieczni pod Jego opieką i ochroną, chociażby prześladowcom było dozwolone trapić ich. Potem następują słowa: "W cierpliwości (w wytrwałości, ochoczej stałości) waszej, posiadajcie dusze wasze." — Łuk. 21:19.

Nasza ufność i wiara w Pana i w Jego chwalebne obietnice powinny być tak silne i nieodmienne, iż powinny więcej niż zrównoważyć wszystkie przeciwności ponoszone od świata, od fałszywych braci, lub od zaślepionych sług onego złego. Tak zupełną powinna być nasza wiara w miłość i opiekę naszego Niebieskiego Ojca, iż wszystkie prześladowania będzie przyjmować z radością, jako narzędzia Jego opatrności do obciosywania, kształtowania i polerowania nas jako żywe kamienie do chwalebnej Świątyni, którą On buduje, i wkrótce będzie ukończoną.

Zapatrując się z tego punktu na nasze doświadczenia, niezawodnie możemy się radować i posiadać nasze dusze, nasze życie, jako Nowe Stworzenia z ochoczą wytrwałością nawet wśród uciksu. Zaiste możemy ocenić, że dusza, czyli ta prawdziwa istota, której Bóg dał owe "nader wielkie i kosztowne obietnice" przyszłości, nie może być uszkodzona cielesnymi prześladowaniami, ani czymkolwiek, co człowiek mógłby nam uczynić, jeżeli jesteśmy wierni Panu, i przyjmujemy wszelkie doświadczenia, jakie On dozwolił aby na nas przyszły, jako dowód Jego opatrności, ku naszemu ostatecznemu dobru i Jego chwale.

Konieczność wytrwałości w cierpieniach.

Zastanówmy się teraz, dlaczego potrzeba nam rozwijać ten przymiot, tj. wytrwałość w cierpliwości. Okazuje się, iż rozwinięcie tego przymiotu jest jednym z warunków, jakie Bóg przywiązał do powołania, aby przez to dojść do współdziałstwa z naszym Panem w królestwie, i jest jednym z tych samych warunków, jakie były od Niego wymagane. Mądrość tego okazuje się, gdy rozważymy czynność, do której jesteśmy powołani — to jest błogosławienie wszystkich ro-

dzajów ziemi, w tysiącletnim Królestwie, wraz z Jednorodzonym Synem Bożym, naszym wielkim Odkupicielem. Będzie to wielkie dzieło, i jest słusznym, aby Jehowa postawił Swoje wymagania, aby ci, których On uzna za godnych tego wysokiego stanowiska, byli zdolni nie tylko ocenić Jego dobroć, chwalebny charakter i przekładać Jego służbę nad grzech i nieprawość, lecz muszą okazać swoją zupełną wierność dla zasad sprawiedliwości i Jego woli, tak dalece, aby okazać ochotną gotowość ponoszenia cierpienia dla tych zasad. Chwilowa wytrwałość w jednej, dwóch lub trzech krótkich próbach nie dowodzi jeszcze utwierdzonego charakteru w danej osobie; lecz cierpliwa, ochocza wytrwałość i to aż do śmierci jest potrzebną, by wykazać, że posiadamy charakter, którego Bóg żąda.

Diamant może posłużyć nam za ilustrację. Przypuśćmy, że moglibyśmy uczynić diament z jakiegoś materiału, który blaskiem swym dorównywałby prawdziwemu diamentowi; i przypuśćmy, że stałby się twardym, lecz nie tak jak prawdziwy diament. Czy ten sztuczny diament miałby tę samą wartość co prawdziwy? Wcale nie, albowiem gdyby poddano go silnemu ciśnieniu, to zostałby zgniecionym. Tak samo z chrześcijaninem. Gdybyśmy przypuszczali, że on posiada wszystkie przymioty charakteru, którym mają się odznaczać dzieci Boże, lecz gdyby mu zabrakło stanowczości i wytrwałości, to taki nie mógłby znaleźć się pomiędzy Pańskimi klejnotami. Z tego możemy zauważyć dlaczego Pan Bóg wymaga dobrej chęci, cierpliwości i wytrwałości, bo te przymioty mają być charakterystyką każdej jednostki w królewskiej Koronie.

Ważność tego przymiotu w chrześcijańskim charakterze jest wyrażona przez apostoła Pawła. W liście do Tytusa (2:2) wylicza przedmioty charakteru, jakimi powinni odznaczać się starsi zgromadzenia, a mianowicie: trzeźwi, poważni, roztropni, ugruntowani w wierze, w miłości, w cierpliwości. Zanim będziemy mogli być uznani za zwycięzców, musimy przejść ostateczną próbę cierpliwości i wytrwałości.

Ten sam Apostoł pisze do Tymoteusza, — przypomina mu o tym w tych słowach: "Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości." Tego, tak ważnego przymiotu potrzebujemy coraz więcej, w miarę jak bieżymy w naszym zawodzie do celu, i zbliżamy się do końca drogi. Nogi męczą się; próby i doświadczenia wzmagają się; przeto potrzebujemy "przepasać

biodra myśli naszej,” wyglądając od naszego Wodza potrzebnego natchnienia i siły, wystawić nasze oblicze jako krzemień.

Próby są absolutnie potrzebne.

Nasza zdolność i siła do znoszenia przeciwności cierpliwie i wytrwale powinny wzrastać w miarę naszego postępu na wąskiej drodze. Powinniśmy rość “mocnymi w Panu i w sile mocy Jego.” Lecz nie możebnym byłoby dla nas rozwinięcie ten ważny zarys charakteru bez prób i doświadczeń przeznaczonych na to, aby pobudzały nas do używania ochoczej wytrwałości. A więc niech to nam nie będzie dziwnym, gdy musimy przechodzić przez ciągle próby, które wymagają, abyśmy nabierali siły do ich znoszenia. Lecz powtarzamy, że zasługa nie leży w samym tylko znoszeniu cierpień, bo i świat ma wiele do znoszenia, ale szczególnie w sposobie w jakim to znosimy. W sercu musimy być Bogu wdzięcznymi i uległymi, jak również znajdować się z zupełnej harmonii z procesem rozwoju—przez który Ojciec Niebieski nas prowadzi. To może się wydawać bardzo trudnym, lecz w takich razach Jego łaska jest wystarczająca, jeżeli o nią prosić będziemy. “Wszystko wykonawszy, stójmy.”

O tak! możemy widzieć przyczynę Pańskiego urzędnika, iż potrzebujemy mieć nasze próby, jako Mistrz miał Swoje, — w złym otoczeniu — abyśmy mogli nie tylko posiadać wszystkie potrzebne przymioty chrześcijańskiego charakteru, lecz abyśmy je mieli zakorzenione, ugruntowane, ustalone, utwierdzone.

Apostoł Jakub również zwraca naszą uwagę na ważność tego przymiotu, gdy mówi: “Doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość.” To znaczy, iż gdy nasza wiara wytrzyma próby, to wyrobi w naszym charakterze cierpliwość i wytrwałość. Z drugiej strony gdy nie osiągniemy tego rozwoju, to będzie znaczyło, że nasza wiara nie wytrzymała próby zadawalająco, i że nie nadajemy się do królestwa. Tym sposobem widzimy wyraźnie, jak wielką omyłkę popełniają ci chrześcijanie, którzy mniemają, iż religia jest to rzecz, którą można osiągnąć nagle, jako odpowiedź na modlitwę, lub przez udanie się do domu żałoby, przez powstanie do modlitwy, przez odpowiedź na niektóre Boskie lub ludzkie wezwanie — podobnie, jakby ktoś otrzymał dolara i włożył go do kieszeni. Przeciwnie, pokuta za grzechy i usprawiedliwienie z wiary jest tylko początkiem, a nie końcem chrześcijańskiej drogi. Następny stopień jest poświęcenie samych siebie i wszystkiego co do nas należy, Bogu. Lecz to także jest jeszcze da-

lekim od końca. Nie tylko musimy czynić postępowanie w osiągnięciu wiary, męstwa, samo-kontroli, łagodności i miłości, lecz osiągnąwszy to wszystko, musimy cierpliwie w tym wytrwać. Musimy z cierpliwością (ochoczo i wytrwale) biec w zawodzie, który nam jest wystawiony. Albo, używając innego wyrażenia, jest to tylko rozpoczęcie w szkole Chrystusowej, tylko zapisanie naszych imion jako uczni, którzy mają być uczeni od Pana.

“Godzina Pokuszenia.”

Kościół z okresu Filadelfijskiego miał obiecanie od Pana, iż za swą wierność i że “zachował słowa cierpliwości” — zostanie zachowany od “godziny pokuszenia,” która miała przyjść na wszystek świat nieco później. Kościół Laodycejski, — Kościół z naszych czasów, — nie jest zachowany od “godziny pokuszenia,” lecz możemy być pewni, że chociaż w niej się znajdujemy, będziemy zachowani, jeżeli okażemy się wiernymi i prawdziwymi. Szczególnym poleceniem naszego drogiego Pana, do kościoła okresu Laodycejskiego, było: “Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeżeliby kto usłyszał głos Mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną.” -- Obj. 3:20, 21.

Chociaż nie jesteśmy ochronieni od tej godziny pokuszenia, lecz mamy równoważne błogosławieństwa, jako skutek tego iż żyjemy w czasie parousja (obecności) naszego Pana. Możemy mieć Jego nauki, Jego rozdzielanie nam duchowego pokarmu, “pokarm na czas słuszny” w sposób i w ilości w jakich nigdy przedtem święci Jego nie używali. Powinniśmy więc spodziewać się, że ta wielka łaska przeważa ciężkie próby i doświadczenia tej “godziny pokuszenia.” Jeżeli kiedykolwiek był czas, w którym cierpliwość była potrzebna Pańskim wiernym, to jest ona tym więcej potrzebna teraz. Jeżeli kiedykolwiek potrzebowali rady: “W cierpliwości posiadajcie dusze wasze,” to potrzebują jej teraz. Ci, którzy są zdolni do wytrwania, będą mogli się ostać w ten dzień zły. Wszyscy inni upadną. Apostoł ostrzega nas, że ogień” t. j. ogniste próby tego dnia “doświadczą roboty każdego, jaką ona jest.”

Brak tego przymiotu, czyli cierpliwego znoszenia cierpień, znajdujemy dzisiaj w całym chrześcijaństwie, a nawet pomiędzy jawnymi naśladowcami Chrystusa. Staje się ona coraz więcej rzadkością. Nie wielu chce cierpieć dla sprawiedliwości, dla Chrystusa, lub dla kogokolwiek, a gdy znoszenie złego i przykrości jest koniecznym, to próba jest znoszona w niecierpliwości, z narzekaniem i rozjątrzeniem. Do tego duch zuchwałości

i buntu przeciw wszystkiemu jak zaparcia się siebie, lub rezygnacji, duch rozmyślnej gorzkości wzmagają się codziennie w sercach ludzkich.

Ta ogólna skłonność obecnego cywilizowanego świata ku niecierpliwości i buntu przeciw karbom posłuszeństwa, wywiera swój wpływ i na tych, którzy usiłują postępować wąską drogą. Tylko przy łasce Bożej może ta dążność być skutecznie odparta, i postęp czyniony w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego. Ta szczególna łaska potrzebna obecnie dzieciom Bożym, będzie wstrzymana od tych, którzy nie trzymają się blisko Pana ani naśladują stóp Jego. Ponieważ wielu z naśladowców Chrystusa oddala się od Niego, dlatego widzimy dzisiaj jak niecierpliwość rozwija się pomiędzy tymi, którzy mianują Jego imię.

Ten duch, tak dziś rozpowszechniony, jest powodem samosądów i gwałtów, których się często dopuszcza motłoch; jak również występowanie przeciw prawu i porządkowi, a o czym tak często słyszymy i czytamy. Możemy się spodziewać, że ten duch będzie się stale wzmacniał. Pomiedzy masami panuje przekonanie, iż w przeszłości oni byli zanadto cierpliwymi i uległymi. Są bowiem przekonania, że gdyby dawniej już wzięli sprawy w swoje ręce, to można było uniknąć obecnego stanu. Lecz ci, którzy trzymali Słowo Boże w cierpliwości, którzy starali się o mądrość pochodzącą z wysokości, która jest "najprzód czysta, potem spokojna, wierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych," dowiedzieli się, iż Bóg ma właściwy czas, w którym Jego zamiary będą skuteczne, i są gotowi oczekiwać Jego czasu, wiedząc, że to jest najlepsze.

Jeden ze szczególnych podstępów szatańskich.

Apostoł objaśnia o godzinie pokuszenia, jaka obecnie przyszła na cały świat. W tej godzinie będzie wiele sidła i prób, a niektóre z nich będą tak subtelne i zwodnicze, iż wszyscy, którzy nie są zupełnie wkorzenieni i ugruntowani w Prawdzie, zostaną uwiedzeni fałszywymi argumentami tych, których szatan obecnie używa za swoje narzędzia by wypróbować wszystkich, którzy mieszkają na obliczu tej ziemi.

Z pomiędzy tych subtelnych teorii przeciwnika, żadna nie zdaje się być bardziej zwodniczą jak "Christian Science," fałszywie nazwana: "Chrześcijańska umiejętność," bo ona nie jest ani chrześcijańska ani umiejętną. Wsparta mocą złego, jest zdolna obiecać swoim zwiedzionym ofiarom, iż gdy będą twierdzić nieprawdę i będą się trzymać tego — to otrzymają pomoc i uleczenie od niektórych chorób i fizycznych dolegliwości. Tacy, którzy nie nauczyli się znosić cierpliwie

wszelkich ciepień i chorób, które Pan pozwala, aby na nich przysły, wszyscy, ci, którzy nie mogą być uleczeni rozumnymi metodami — będą gotowi przyjąć prawie każde kłamstwo, jakie nieprzyjaciół przedstawi ich uwadze. I gdy nauczą się zwodzić samych siebie odnośnie cierpień i chorób i stopniowo wykręcać słowa od prawdziwego ich znaczenia, to z czasem dochodzą do takiego zamieszania w swych umysłach, iż prawda przedstawia się im fałszem, a fałsz jaśniejącą prawdą.

Niektórzy bywają uwolnieni przez Prawdę.

Uwiedzeni są często doprowadzeni do tego poszukiwania przez ciekawość. Zdaje się im rzecz dziwną, gdy słyszą kogoś mówiącego: "Nie ma żadnej śmierci; wszystko jest życie. Nie ma żadnego bólu; wszystko jest zdrowe. Nie ma zła; wszystko jest dobre — więc mówią sobie: "Takie oświadczenia są naturalnie bardzo sprzeczne faktom, jednak jestem ciekawy wiedzieć, jak ludzie wyrozumują to. Jaka jest ich filozofia? — Jest to właśnie to, czego nieprzyjaciół pragnie. On chce tym sposobem zwabić ich uwagę, aby tak stopień po stopniu mógł prowadzić ich z jednego fałszu w drugi, aż cały rozsądek i sumienie zostaną zburzone i w taki sposób przyjmują ciemność za światłość, kłamstwo za prawdę. Za to zostają czasem nagradzani fizyczną ulgą — małym wynagrodzeniem.

Jest to nagroda samolubstwa, które ma wstręt do cierpień i w jakikolwiek sposób stara się ich uniknąć. Ci przekładają swoją własną drogę, która jest bardziej powabną dla upadłego ciała. — Wolą raczej kłamstwo, aniżeli Prawdę, która nie przemawia do ich zmysłów cielesnych. Są raczej gotowi zamienić Słowo Boże na fizyczną ulgę, przyjemność, lub żeby zadowolić swą chorobliwą ciekawość. Tym sposobem unikają ucisków i bólów, które gdyby znosili cierpliwie i radośnie, przyniosłyby im błogosławieństwo i wzmocniłyby ich charakter. Niektórzy z tych, co w taki sposób byli zniewoleni przez onego wielkiego nieprzyjaciół, zostali uwolnieni w obecnym czasie mocą Prawdy, lecz takich jest mało, bo jest rzeczą bardzo trudną zupełnie być uwolnionym. W niektórych wypadkach doświadczenia wykazały, iż podjęte starania w celu zerwania tych pęt, które tak bardzo związały ich, były bardzo bolesne i połączone z policzkowaniem od onego złoźnika i jego zastępców, które tak długo trzymały ich w niewoli. Lecz warto jest podjąć usiłowania i cierpienia, byle tylko z tej niewoli się wydostać.

Ilustracja św. Pawła o obecnych czasach.

Godzina próby nie przychodzi jednakowo na wszystkich, bo nie wszyscy chrześcijanie znajdują

się na tym samym poziomie — umysłowo, moralnie lub fizycznie. Próba ta, jako przychodząca na chrześcijaństwo jest jednakowoż ogólna. Jest ona wyobrażona przez apostoła Pawła w 2 liście do Tym. 3:1-5. On tutaj wylicza szczególne charakterystyki tej "godziny pokuszenia" i mówi: "A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy (wszczynający zwady), niepowściągliwi (popędliwi) nieskromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy (ci którym nie można zaufać, sprzedaliby swoich najlepszych przyjaciół dla samolubnych swych względów), skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga. Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli."

Jest to dobrze skreślony obraz obecnego stanu tak zwanego chrześcijańskiego świata. Ponieważ nie przyjęli Prawdy w miłości, przeto Bóg posłał im "silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu," i byli potępieni przez nie. Ta godzina pokuszenia nie dosięgła jeszcze najwyższego szczytu, lecz wierzymy, iż do stanu tego dojdzie wkrótce. Błogosławieni są wszyscy, którzy "Pana i Najwyższego za przybytek swój położyli." Ci nie będą poruszeni; aczkolwiek wielu z nich będzie przechodzić przez najsroższe próby i pokusy. Z otrzymanych listów dowiadujemy się o wysiłkach i modlitwach wielu z dzieci Bożych — niektórzy z przyczyny ich własnych niedoskonałości i ułomności, a drudzy z powodu niedoskonałości innych; a jeszcze inni są próbowani z powodu ziemskich trosk i brzemion, które zdają im się, iż niezdolni są, aby mogli przezwyciężyć i poruczyć je Panu.

Starajmy się mieć właściwą bojaźń.

Sympatyzujemy z tymi, którzy przechodzą przez tego rodzaju doświadczenia i radzimy im jak najlepiej możemy, przypominając słowa Mistrza:—"Błogosławieni jesteście, którzy teraz

placzecie, albowiem pocieszeni będziecie." (Łuk. 6:21.) Nasze serce szczególnie odzywa się ku tym, których listy dają dowody, iż znajdują się w pokuszeniach, lecz nie oceniają tego — którzy są pochłonięci ambicją, lub interesem, lub "pieczołowienie tego świata i omamienie bogactw" stoi im na przeszkodzie; których miłość do Prawdy zdaje się chłodzić, zamiast rozgrzewać i którzy czują się słabszymi i widzą mniej dziś aniżeli kilka lat temu. Ci zdają się zasypiać, podczas gdy powinni czuwać i modlić się, więc obawiamy się, aby ta godzina pokuszenia nie zastała ich nieprzygotowanymi, podczas gdy inni płaczą, modlą się, pracują i cierpią, są więcej podobni naszemu drogiemu Mistrzowi, w ogrodzie Oliwnym; a jak On, tak i oni zostaną wzmocnieni by wytrwali i znieśli ostateczną próbę.

Starajmy się, drodzy bracia, być troskliwymi tak o nas samych jak i o drugich, i oceniajmy nagrodę nam wystawioną o wiele drożej i wyżej aniżeli wszystko inne. "Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z nas być upośledzony." — Miłujmy dziełki Boże tak, aby ich dobro najwięcej nas zajmowało. Jednakowoż nie pozwólmy aby nasza miłość nawet do braci miała przeszkadzać naszej zupełnej ufności w miłość i mądrość Bożą w wyborze Oblubienicy, nawet gdyby przesiewanie miało odłączyć nas od takich, których społeczność była nam bardzo miłą.

Trwajmy cierpliwie na tej chwalebnej drodze! Czynmy z naszej mocy wszystko co nasze ręce znajdą do czynienia. Niezadługo, a nadejdzie odpoczynek dla żniwiarzy! Maluczko, a zejdziemy się razem jako chwalebne grono, aby już nigdy więcej się nie rozłączać. Zejdziemy się z weselem, przynosząc nasze snopy z sobą! Lecz pamiętajmy, iż "cierpliwości nam potrzeba, abyśmy wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę." — Żyd. 10:36.

W. T. 5650 — 1915,

DAWID OTRZYMAŁ KRÓLESTWO

Lekcja z drugiej ks. Samuelowej 2:1-7; 5:1-5

"Dawid idąc postępował i rósł; bo Pan Bóg zastępów był z nim." — 2 Sam. 5:10.

DAWID liczył trzydzieści lat życia, gdy król Saül umarł. Przez dziesięć lat poprzednich miał on urozmaicone życie. Z powodu zazdrości był wygnany z domu Sauiowego i ścigany jak dzika bestia. Przejścia Dawida były dalekimi od tego co możnoby nazwać idealne. Większość narodu wiedziała o Dawidzie tylko to, że był generałem, w wielkiej łasce u króla, a ostatnio w niełasce. Spoglądano na niego z niedowierzaniem. Dla

wielu trudno byłoby uwierzyć, że Dawid był ścigany tylko z powodu zazdrości króla. Niektórzy, nie uznając tego, że Bóg naznaczał rządców dla Izraela, gotowi byli myśleć, że Dawid był uzurpatorem, chciał zdobyć władzę kosztem swojego pana. Że tak mniemano świadczy o tym fakt, że pomimo o g ó l n e g o zdemoralizowania spowodowanego śmiercią Saula i jego trzech synów w nieszczęśliwej walce, jednaście pokoleń opowiadały się za

Izbośetem, czwartym synem Saula; wcale nie myśleli o Dawidzie.

Dawid, będąc przewodcą gromadki składającej się z sześciuset mężczyzn, przebywał naówczas w Ceceologu, na południowy zachód od Judei. Gdy usłyszał o śmierci Saula, nie kwapił się postępować według własnego rozsądku, raczej radził się Pana, co ma czynić. Jest to znamienne, że młody człowiek będąc wygnańcem, ścigany jako bandyta, pozbawiony wszelkich dodatnich wpływów w swoim życiu, jednak zachował tak wielki szacunek względem Boga. Iu to chrześcijan, chociaż żyją w przyjaznych warunkach, posiadają Biblię i wszelkie podręczniki, a jednak okazują wiele mniej posłuszeństwa i wierności ku Bogu. Jak często Bóg i Jego wola idzie w zapomnienie, a samowola decyduje i rządzi. Jeżeli chrześcijanin gorliwie stara się dowiadywać jaka jest wola Boża we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach w swoim życiu, to jest dobrym świadectwem wzrostu w łasce i zupełnego oddania się Bogu. "We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On będzie prostował ścieżki twoje." — Przyp. 3:6.

Aczkolwiek szkoła, w której Dawid uczył się, była dla niego sroga, jednak nauczył się w niej wiele dobrych lekcji. Pierwszym jego pytaniem było: "Mamże iść do którego miasta Judzkiego?" na co otrzymał odpowiedź przyzwalającą. Następnie zapytał: "Dokądże pójdę? Czyli, które miasto będzie moją stolicą? Otrzymał odpowiedź, że ma się udać do Hebronu. Dawid rozsądnie liczył na to, że ludność pokolenia, z którego on pochodził, najlepiej go zna i wie dlaczego król Saul prześladował go. Nie był on zupełnie pozbawiony poszanowania w swoim kraju, nie stracił też zaufania u swego pokolenia; lecz ponadto wszystko on pokładał ufność w Boskiej mądrości i mocy. Dawid rozumiał, że Bóg nim zarządza, że będąc pomazany olejkiem, powinien oczekiwać co dalej Bóg zarządzi. Nadewszystko, Dawid rozumiał, że jego obowiązkiem jest oczekiwać na Pana, a nie spieszyć się zdobywać siłą rzeczy, które mu Bóg obiecał. Cekał już więcej niż dziesięć lat, więc mógł dalej cierpliwie oczekiwać na Pana.

Jak ważna lekcja mieści się w tym dla pozafiguralnego Dawida, czyli Umiłowanego — Chrystusa. Apostół daje świadectwo względem Pana Jezusa, że On nie starał się zdobyć królestwa, ale oczekiwał aż przyjdzie czas naznaczony przez Ojca. W międzyczasie, zgodnie z wolą Ojca, Pan unizył się i udowodnił, że rozkoszą dla niego było czynić wolę Ojca, bez względu ile Go to miało kosztować. To cierpliwe i wierne oczekiwanie Tego, który miał odziedziczyć wszystko i być wywyższony, podobało się Bogu. Podobnie my, Jego naśladowcy, i członkowie, mamy pamiętać

na słowa proroka Dawida: "Oczekujże Pana, zmacniaj się, a On utwierdzi serce twoje, przetoż oczekuj Pana." (Ps. 27:14.) Niektórzy z nas już doświadczyli tego, że uprzedzać Boga jest niebezpiecznym. Nie posiadamy dość mądrości abyśmy mogli iść o własnych siłach.

Gdybyśmy mogli zrozumieć w jak delikatnej sytuacji niekiedy znajdujemy się, to byłibyśmy ostrożniejszymi i skromniejszymi. Nie chodzi tu tylko o nasze sprawy i naszą wieczną chwałę, ale też o sprawy innych członków ciała Chrystusowego. Niekiedy niebaczne słowo, bezmyślny czyn, nie zastanowienie się, może spowodować niewłaściwy stan serca; a chociaż czasem dostąpimy obietnicy, lecz już raczej przez ucisk, a nie w sposób jaki by Bóg kierował.

Niech nasza skromność będzie wiadoma.

Niektórzy nie znając usposobienia i uczuć Dawida względem Saula, myśleli, że gdy mu opowiedzą w jaki sposób przyczynili się do upadku Saula, otrzymają od niego uznanie, lecz zamiast uznania, Dawid gromił takich. Kiedykolwiek Dawid mówił o Saulu, czynił to zawsze z uszanowaniem, nie tylko dlatego, że nie powinno się mówić źle o nikim, ale i dlatego że Saul będąc królem, był przedstawicielem Bożym — "Pomazańcem Pańskim," jak się Dawid zwykle o nim wyrażał. Zamiast cieszyć się z powodu, że jego nieprzyjacieli zginął, Dawid dał szczególne uznanie mężom z miasta Jabes, za to że pogrzebali szczątki Saula i jego synów ze czcią. W ten sposób dał im do zrozumienia, że on nie uważał ich czynu za występki przeciw niemu, ale jako przyzwoity i wierny czyn, w którym on sam chętnie wziąłby udział. Dawid powiedział: "Błogosławieni wy od Pana, którzyście uczynili to miłosierdzie nad panem waszym Sautem, żeście go pogrzebali. Przetoż teraz niech uczyni Pan z wami miłosierdzie i prawdę, a ja też oddam wam to dobrodziejstwo, żeście uczynili tę rzecz. Teraz tedy niech się wzmacniają ręce wasze, a bądźcie mężnymi, bo choć umarł Saul, pan wasz, wszakże mnie pomazał dom Judy za króla nad sobą." — 2 Sam. 2:5-7.

Ktoś może uważać ten postępek Dawida za przebiegłość, że dla własnego dobra postąpił w taki sposób, aby nie zrazić sobie mężów z miasta Jabes z powodu, że pogrzebali ciała Saula i jego synów. Gdyby nawet tak było, to i tak należało się Dawidowi uznanie. To pokazuje, że on miał ducha Bożego, ducha zdrowego rozsądku. Myślimy jednak, że zbyt często jest posądzać o złe pobudki człowieka, który pragnie czynić coś dobrego. Zamiast dopatrywać się złych pobudek, powinniśmy się starać "nie myśleć nic złego." Ta sama

zasada stosuje się do ludu Bożego. Nie powinniśmy się dopatrywać złych pobudek u przedsiębiorcy, który daje pieniądze na cel dobroczynny. Chociaż w wielu wypadkach może być, że dar jest dany w celu aby zyskać na tym, lecz nie można powiedzieć, że ten czyn jest zupełnie pozbawiony dobrych pobudek, lub że jest niegodziwy. Jesteśmy szczęśliwsi, jeżeli staramy się myśleć dobrze we wszystkich sprawach w życiu. Ociemniały brat pewnego razu zaznaczył: "Nie wątpię, że moje kalectwo ochrania mnie od wielu niekorzystnych rzeczy. Gdy spotykam ludzi, staram się myśleć o nich, że wyglądają szczęśliwi, szlachetni i dobrzy. Sądzę, że gdybym miał wzrok, to może byłoby dla mnie niemożliwym myśleć o nich tak szlachetnie i pochlebnie jak bym chciał."

Dawid zaznaczając fakt, że już był królem nad Judą, dał zachętę mężom z miasta Jabes, że może i oni życzyliby, aby im królował, gdyż jest obrany na miejsce Saula, który ścigał go przez około dziesięć lat. Dawid dał im do zrozumienia, że gdy pójdą w przeciwnym kierunku mogą na tym wyjść źle, co jak wiemy, było prawdą.

Wiarą chodzimy

Król Dawid, będąc uznany przez pokolenie Judy, zapewne spodziewał się, że i inne pokolenia przyłączą się pod jego chorągiew. Niema jednak żadnej wzmianki aby podejmował jakie zabiegi w tym względzie; on oczekiwał na Pana i to dość długo. Abner, będąc generałem króla Izboseta, który królował nad jedenastoma pokoleniami Izraela, prowadził wojny przeciw nieprzyjaciółom Izraela i do pewnego stopnia zwyciężał, co nastręczało Dawidowi wiele powodów do powątpiewania czy Bóg przeprowadzi to co zapoczątkował przy jego koronacji. Król Izboset mając powagę uzyskaną zwycięstwami nad zewnętrznymi nieprzyjaciółmi, zarzucił pokoleniu Judy, że zbuntowało się przeciw prawowitej głowie. Wynikiem tego była wojna domowa. Zamiast pokoju i dobrobytu rozpoczęła się bratobójcza walka; jedna część ludu Bożego walczyła przeciw drugiej. Stan taki trwał prze dwa lata i zwycięstwo stopniowo przechylało się na stronę Dawida i jego wojska, jak czytamy: "Wszakże Dawid postępował i wzmacniał się; ale dom Saula schodził i niszczał." — 3:1.

Rozważając nad tą wojną domową, jak to jedna część ludu Bożego starała się szkodzić drugiej; przychodzi nam na umysł duchowy Izrael, jak to niekiedy zdarza się, że bracia będąc poróżnieni, wylamują się z pod opatrności Bożej i też stają się przeciwnikami jedni drugim. Niestety, czy potrzebne to jest? — czy możliwe aby miłość Boża

do takiego stopnia wygasła w nas, że nie tylko przerwaliśmy społeczność i miłość bratnią, ale użylibyśmy miecza, aby nim ranić braci? Niechaj obraz ten wyryje się głęboko na naszym umyśle i niech będzie pieczęcią w naszym sercu, na przyszłe dni, jakie przyjdą na duchowego Izraela, gdy brat wystąpi przeciwko bratu. Bóg dopuści takie rzeczy na krótko przed ustanowieniem królestwa. Postanówmy sobie, że bez względu na to jak inni będą walczyć, broń żołnierstwa naszego nie będzie cielesną, że walka nasza nie będzie przeciwko tym, którzy uczynili przymierze z Bogiem, ale przeciwko onemu wielkiemu przeciwnikowi. Cielesną bronią nie są tylko miecze lub karybiny; więcej zabójczym i szkodliwszym od tych jest język, gdy jest użyty do potwarzy i ranienia. Nie daj Boże, aby nasz język, którym chwalimy Boga, wyrządzał krzywdę komukolwiek, a szczególnie komu z domowników wiary!

Królem nad całym Jeruzalem

Ostatecznie król Izboset i jego generał Abner zostali haniebnie zamordowani. Sprawdzamy, że Dawid nie miał w tym nic wspólnego. Co się tyczy synów Saula, to przysięga przyjaźni jaką Dawid przysięgał Jonatanowi, była dla nich dostateczną ochroną. Śmierć Izboseta i Abnera dała okazję narodowi Izraelskiemu aby się głębiej zastanowił nad tą całą sprawą i przyszedł do przekonania, że łaska Boża była z Dawidem, że on był mężcem według serca Bożego i że będąc rządcą dzielnie służył ludowi, który go obrał za króla. Ci, którzy zdrowo myśleli, doprowadzili do tego o czym traktuje nasza lekcja: "Zeszły się tedy wszystkie pokolenia Izraelskie do Dawida do Hebronu i rzekły, mówiąc: Oto my jesteśmy kość twoja i ciało twoje, a przeszłych czasów, gdy Saul był królem nad nami, tyś wywodził i przywodził Izraela. Nad to rzekł Pan do ciebie: Ty będziesz paść lud Mój Izraelski, a ty będziesz wodzem nad Izraelem." — 2 Sam. 5:1, 2. W końcu stali się posłuszni głosowi Bożemu. Zapewne Bóg mógł być doprowadzić do tego prędzej; lecz On nie miał takiego zamiaru. Podobnie rzecz się ma z naszymi sprawami, gdybyśmy tylko o tym wiedzieli. Bóg wie na początku jaki będzie wynik każdej sprawy, i zarządza tak aby wszystko wyszło na dobro dla Jego ludu, a szczególnie tych, którzy są Jego i należą do klasy pomazanych.

Lekcja nasza mówi dalej, że Dawid uczynił przymierze z narodem Izraelskim. To pokazuje, że Dawid zgodził się służyć jako król z pewnymi ograniczeniami władzy, na podstawie konstytucji. Uczynione było przymierze, czyli ułożono coś w rodzaju konstytucji, w której prawa narodu i pra-

wa króla były określone. To wskazuje, że naród Izraelski był najbardziej postępowym narodem na świecie; bo o ile możemy dowiedzieć się z historii, w owych czasach królowie byli despotami, rządili jak im się podobało, nie zważali na prawa i wolność narodu. Interesujące ceremonie jakie towarzyszyły wyniesieniu Dawida na króla nad Izraelem i jaka radość panowała z tego powodu, jest obszernie opisana w pierwszej księdze Kronik 12:23-40.

Te różne przejścia Dawida, w oczekiwaniu na królestwo, lekcje z tego zdobyte, rozwinięcie charakteru, to przygotowanie uczące go rozsądku i umiarkowania, wszystko to ilustruje wielką lekcję dla Kościoła wieku Ewangelii. My też jesteśmy powołani, aby kiedyś zasiadać na tronie z Panem, aby rządzić w Jego imieniu. Jesteśmy też pomazani duchem świętym na to stanowisko. Apostół mówi, że jest to przedsmakiem onej przyszłej chwały i radości, do której wejdziemy gdy przyjdzie czas koronacji. Jeżeli Dawidowi potrzeba było aby nauczył się posłuszeństwa, panowania nad sobą, wiary, umiarkowania i nadziei, aby mógł być królem nad ludem Bożym i odpowiedzialnym reprezentantem Boga w rządzeniu, to ile więcej lekcji potrzeba nam, którzyśmy powołani do daleko wyższego stanowiska, na tron świata, na reprezentantów Boga, aby jako królewskie kapłaństwo rządzić, sądzić i doświadczać ludzkość, aby o ile możebne, jak najwięcej z nich wyratować z upadłego stanu i przyprowadzić do zupełnej harmonii z Bogiem. Zapewne powiedzieć możemy, jak to i Dawid oświadczył, że nasze próby i doświadczenia są o wiele mniejsze aniżeli spodziewaliśmy się.

Gdy uważnie badamy charakter Dawida, aby zauważyć jakie były jego najsilniejsze punkty i aby podobne rozwijać w sobie, to zapewne wszyscy zgodzimy się z tym, że najsilniejszym punktem była jego wola, którą zarządzał odpowiedzialnie. Trudno jest niekiedy określić siłę ludzkiej woli. Bóg widocznie porучzył wszystkie sprawy naszego doczesnego życia pod kontrolę naszej woli; także nasze zwycięstwo na korzyść przyszłego życia jest również zależne w znacznym stopniu od naszej woli. Widocznie, gdy wola jest odpowiedzialnie nastawiona przeciwko grzechowi, to jest niezwyciężona. Jak i czytamy: "Dajcie odpór diabłu, a uciecze od was." (Jak. 4:7.) Jest dla nas trudno zrozumieć do jakiego stopnia można rozwijać silną wolę przeciw grzechowi, chorobie, zarażeniu lub przeciwko onemu złoŹnikowi. Słowo Boże jednak zapewnia nas, że można rozwinąć taką wolę, a nasze doświadczenie pod tym względem udowadnia prawdziwość tego. Silna wola nie ogra-

cza się tylko do ludu Bożego. Szatan i wiele zepsutych ludzi mają też silną wolę. W istocie, z tej strony nasuwanych jest wiele złych myśli od onego złego. Lud Boży powinien poznać wartość stanowczości i jak szkodliwa jest chwiejność.

Apostół słusznie mówi: "Mąż umysłu dworstego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich." (Jak. 1:8.) Taki człowiek nie będzie miał w niczym powodzenia. Cokolwiek osiągnie ponad zwykłą wolę, to tylko przypadkowo. W metodach jakie Bóg używa przy wybieraniu Kościoła we wieku Ewangelii przejawia się wielka mądrość. Bóg takich szuka, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. Bóg daje im poznać Swą dobroć, posła ich o tyle, aby mogli rozbudzić w sobie właściwe chcenie, zapewniając ich, że jeżeli będą mieli dobre pragnienia, to On będzie ich wspierał i zaspisał w razie potrzeby. Chociaż nasz przeciwnik jest silniejszy i mądrzejszy od nas, nie będzie mógł nam szkodzić, bo Ten, który jest za nami, mocniejszy jest od tego, który jest przeciwko nam. W tym właśnie celu Bóg zachęca nas, abyśmy učinili z Nim przymierze przy ofierze — abyśmy oddali naszą wolę pod Jego kierownictwo. Szczęśliwi są ci, którzy to uczynili; lecz niestety, takich jest mało. Więcej jest tych, co zatrzymują swoją wolę, prowadzą wiele sporów o sprawy i wolę Bożą. Aby tego uniknąć musimy się starać utwierdzać naszą wolę, zmacniać nasz charakter przez śluby takie, któreby nam w tym pomagały. Przeciwnik stale obserwuje nas, aby znaleźć słabe strony i zaatakować nas, dlatego musimy obwarować się silnie; trzymać naszą ofiarę przy Panu i silną wolę dawać odpór przeciwnikowi, służąc wiernie prawdzie i wszystkim domownikom wiary, a zarazem strzedz naszych myśli, słów i uczynków.

Pieśń Mojżesza i Baranka

Przy wprowadzeniu na urząd króla Dawida zapanowała wielka radość, śpiewano pieśni i wesołono się, jak to zwykle bywa przy takich okazjach. Niemal każdy naród ma swoje narodowe pieśni na cześć króla i królestwa. Czy nie tak jest z królestwem naszego Pana, które wkrótce będzie zaprowadzone z najwspanialszą demonstracją? Czy Kościół — chwalebna świątynia Boża — te żywe kamienie, które teraz są ociosywane i ogładane, nie oddają czci wierzchniemu kamieniowi? Głową Kościoła jest Chrystus. Już wielbimy i koronujemy Go Panem wszystkich w naszych setkach i z radością oczekujemy czasu, kiedy wszelkie kolano ugnie się przed Nim.

W międzyczasie my, którzy spodziewamy się być członkami oblubienicy i współdziedzicami z Nim, mamy się nauczyć pieśni sługi, Mojżesza i

Baranka: "Godzien jest Baranek zabity wziąć moc, bogactwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo." (Obj. 5:12.) "A śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą... a żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć oprócz pomazanych." (Obj. 14:3.) Pan będzie z nimi na górze Syjońskiej, czyli w królestwie. Zważywszy, że tą pieśnią jest zwiastowanie o wielkiej radości, która będzie wszystkiemu ludowi, jesteśmy ciekawi jak wiele tej pieśni już umiemy, jak wiele możemy śpiewać już teraz. Przychodzimy do przekonania, że tej

lekcji trzeba się uczyć całe życie. Zatem radujemy się, gdy możemy wydawać świadectwo o naszym Bogu, wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, chociaż czyniąc to ściągamy na siebie sprzeczności i prześladowania. Mamy jednak trwać w wierze, w cierpliwości i oczekiwać królestwa w jego okazałości; oczekiwać za chwalebną "przemianę" nas samych, abyśmy mogli z lepszym skutkiem opowiadać tę błogosławioną wiadomość innym.

W. T. 4234 — 1908.

ECHO Z KONWENCYJ

CLEVELAND, OHIO

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Duchem radości i pokoju niech napełnione będą serca Wasze. Niniejszym pragniemy podzielić się ze wszystkimi umiłowanymi w Panu, tak w Stanach Zjednoczonych jak i z wszystkimi rozproszonymi po całym świecie, błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej w mieście Cleveland, Ohio, w dniach 28-30 maja b. r. Wszystkich uczestników z różnych miejscowości było około 90 braci i siostr.

O, jak chwalne są słowa wypowiedziane przez proroka Dawida: "Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem; lud, który sobie obrał za dziedzictwo." Do powyższych słów psalmisty dodać możemy słowa ap. Pawła: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach w Chrystusie." — Efez. 1:3.

Wykłady na różne tematy na czasie, były jakoby jednym harmonijnym tematem, wypowiedzianym przez dziewięciu braci. Był to prawdziwy duchowy pokarm ku wspólnemu budowaniu się w świętej wierze oraz w nadziei i w miłości Bożej. Oprócz pokarmu duchowego, jako "Miłosierdzia Dawidowe wylane na lud Boży," był również i cielesny pokarm, przygotowany przez miejscowych braci i siostry, ku posiłkowi cielesnemu, tak że wszyscy mogli wspólnie gościć się duchowo i cielesnie.

W trzecim dniu tej duchowej uczty odbyło się też zebranie świadectw, na którym bracia i siostry mieli sposobność podzielić się jedni z drugimi błogosławieństwami Bożymi, jak i doświadczeniami wpływającymi z różnych zasadzek onego wrzeciwnika Bożego, który przez różne swoje narzędzia stara się zniszczyć wszystko co jest święte i sprawiedliwe; jak również i tych, którzy idą ścieżką Prawdy wskazaną im przez Pana i Wodza zbawienia naszego, Jezusa Chrystusa. Zebranie to zostało przedłużone, aby więcej braci i siostr mogło wypowiedzieć swe uczucia, zachęcając jedni drugich do wytrwania w powołaniu świętym, i w boju wiary, aż do zupełnego zwycięstwa. Było też odczytanych kilka listów, nadesłanych przez tych, którzy nie mogli być obecni cielesnie, lecz duchowo łączą się z wszystkimi w Panu.

Dobrowolne ofiary, które wpłynęły na tę uczcie duchowej, w sumie \$220.00, zostały jednogłośnie przeznaczone na pracę Pańską w Polsce. Również przez podniesienie rąk został upoważniony Br. Wnorowski do przesłania chrześcijańskiego pozdrowienia

i wyrazów szczerzej bratniej miłości Chrystusowej na Generalną Konwencję w Warszawie; jako też chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość przez łamy Straży, do wszystkich umiłowanych w Panu, rozproszonych po całym obliczu ziemi.

Gdy nadeszła chwila zakończenia tej duchowej uczty i rozejścia się, łzy cisnęły się do ocz każdego, przy wspólnym pożegnaniu się i życzeniu błogosławieństw od Ojca Niebieskiego.

Zbór Ludu Pana w Cleveland, Ohio.

LILLE FRANCJA

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Pokój Wam!

Z łaski Boga najwyższego mamy sposobność podzielić się z Wami, gdziekolwiek zamieszkujecie, radością i błogosławieństwami, jakie odczuliśmy na uczcie duchowej w północnej Francji w czasie Ziełonych Świąt.

W dobrym nastroju duchowym i w miłej społeczności bratniej spędziliśmy dwa dni nader radośnie. W czasie tym gościł też z nami francuski brat pielgrzym ze Szwajcarii, który odwiedził kilka zgromadzeń we Francji, a przy tej sposobności także i nam usłużył Słowem Bożym. Wykłady, śpiewy, odczytane listy i osobista społeczność z ludem Pańskim, w bratniej miłości, wielce nas orzeźwiły i wzmocniły na duchu, do dalszego pielgrzymowania do niebieskiego Chanaan.

Przy okazji tej dwóch braci i jedna siostra uczyniła ślub przymierza z Panem, potwierdzając to chrztem zanurzenia w wodzie, co było chwilą uroczystą i wzruszającą dla wszystkich.

Na salce dogodnej, w atmosferze szczerzej chrześcijańskiej przyjaźni, mieliśmy też sposobność posilić się cielesnie, wspólnie, jako jedna rodzina duchowa.

Zakończyliśmy błogą tę ucztę pieśnią: "Zostan z Bogiem" i rozeszliśmy się każdy do swoich obowiązków, wynosząc w sercach miłe wspomnienia, nie zapominając też o wszystkich nam drogich w Panu, rozproszonych w różnych częściach naszego globu.

Brat w Panu,

P. F.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Jakie znaczenie zawiera się w tym, co powiedziane jest w Izajaszu 22:15-25; czy jest w tym jaki obraz?

Odpowiedź: — Zdaje nam się, że była to przepowiednia dotycząca się literalnie skarbnika państwowego w królestwie Judzkim. Skarbnik imieniem Sobny miał być z urzędu złożony, a miejsce jego miał zająć Eliakim. Orzeczenie: "Będzie za ojca obywatelom Jeruzalimskim i domowi Judzkiemu. I położę klucz domu Dawidowego na ramieniu jego; gdy otworzy, nikt nie zawrze, a gdy zawrze, nikt nie otworzy" — może oznaczać, że Eliakim miał okazać się skarbnikiem o wiele zdolniejszym i lepszym od Sobnyego, że miał nieomal nieograniczoną władzę nad skarbcem państwowym i że władzy tej miał używać roztropnie i ku dobru społeczeństwa. "Dom Dawidowy" oznacza panującą dynastię, albowiem królowie Judzcy byli z rodu Dawidowego.

Czy jest w tym jaki obraz na wieki późniejsze lub na wiek obecny, nie wiemy, bo w Biblii nie jest o tym powiedziane. Jednakowoż, opis zastosowany do Eliakima jest zbliżony do niektórych określeń stosowanych do przyszłego urzędu i dzieła Chrystusa Pana. Gdy On ujmie Swoje panowanie, otworzy skarbiec Boskich łask i użyje Swej nieograniczonej władzy szafarza dóbr Pańskich ku ubłogosławieniu "wszystkich rodzajów ziemi" — będzie prawdziwym Ojcem obywatelom Judzkim, a także obywatelom całego globu ziemskiego.

Zatem, w przenośnym znaczeniu, to co stosowało się do Sobnyego, możnaby zastosować do systemu, który mieni się być zastępcą Chrystusa na ziemi i któremu dozwolone było wynieść się nader wysoko. W rzeczywistości jednak system ten stał się "człowiekiem grzechu" i, mówiąc słowami proroka Izajasza, "hańbą domu Pana jego." Jak Sobnyemu przepowiedziane było "wypędzenie ze stanowiska i złożenie z urzędu," podobnie systemowi temu Słowo Boże w kilku miejscach przepowiada usunięcie i zniszczenie. "Ktorego Pan zabije duchem ust Swoich i zniesie objawieniem przyjścia Swego" (2 Tes. 2:3-8). Wtedy pozaobrazowy Eliakim (Chrystus) obejmie urząd i klucz skarbnika Bożego; i otworzy skarbiec łask Bożych dla wszystkich, którzy zechcą stać się prawdziwymi obywatelami Judzkimi — obywatelami królestwa Bożego. — Izaj. 2:2-4.

Pytanie: — Czy w zebraniach starszych i diakonów mogą też brać udział bracia poświęceni, lecz nie obrani starszymi ani diakonami?

Odpowiedź: — Nie ma w tym względzie ustalonej reguły i zarząd każdego zgromadzenia może postąpić tak jak uważa za właściwe w danych okolicznościach. Uważamy jednak, że gdy na zwykłym zebraniu zborowym zapowiedziane jest zebranie starszych i diakonów, to tylko bracia starsi i diakoni powinni stawić się na to zebranie, a nie inni.

Pytanie: — Czy zbor, który nie ma starszych ani diakonów do swoich miejscowych usług, może obrać kilku braci aby służyli jako mówcy na konwencji ludu Pana?

Odpowiedź: — O ile możemy uchwycić myśl tego pytania powiedzielibyśmy, że takie coś byłoby sprawą

nielogiczną, jeżeli już nie w zupełności niedorzeczną. Jeżeli zgromadzenie z pomiędzy wszystkich członków swoich nie rozpoznało ani jednego brata sposobnego do służenia na miejscu, w roli starszego lub diakona, to z jakiej racji mogłoby takie zgromadzenie wybrać kilku braci do służenia większemu ogółowi braci i sióstr na konwencji? Gdyby nawet konwencja była urządzana przez dane zgromadzenie, uważamy iż w takich okolicznościach właściwiej byłoby zaprosić do przemawiania braci starszych z innych zgromadzeń okolicznych, o ile są takie zgromadzenia lub sposobni do przemawiania bracia w okolicy. Gdyby zaś innych zgromadzeń w pobliżu nie było, to w takim razie konwencja byłaby sprawą czysto lokalną i dane zgromadzenie może upoważnić do przemawiania takich braci, których uzna za odpowiednich. Bracia tak upoważnieni przez zgromadzenie byłiby właściwie starszymi na przeciąg danej konwencji, chociaż z pewnych przyczyn nie byłiby starszymi w innym czasie.

W żadnym jednak razie nie byłoby logicznym ani właściwym aby zgromadzenie, nie mając starszych ani innych sług u siebie, wybierało z pomiędzy swoich członków brata lub kilku braci do przemawiania na konwencji urządzonej przez inne zgromadzenie, albo na konwencji generalnej.

Pytanie: — W jaki sposób powstał murzyni i czy rasa ta istniała przed potopem?

Odpowiedź: — Kolor skóry ludzi zależy dużo od części ziemskiego globu i klimatu, w którym żyją. Mieszkańcy okolic upalnych, podzwrotnikowych odznaczają się ciemną cerą skóry, gdy zaś zamieszkali w klimacie chłodniejszym są białoskórni. Wiele było i jest takich wypadków gdzie człowiek pochodzący z rasy białej, po kilkuletnim przebywaniu w najgorętszych okolicach Afryki, stał się kolorem skóry podobnym do murzynów, gdy zaś członkowie rasy murzyńskiej, przeniesieni do okolic o chłodnym klimacie, stopniowo nabierali jaśniejszego koloru skóry, a niekiedy potomkowie ich, w późniejszych generacjach, stali się zupełnie białymi.

Biblia mówi nam również, że po potopie jeden z trzech synów Noego, Cham, naśmiewał się ze swego ojca, za co został przez niego przeklętym (1 Moj. 9:21-25). Uzasadnionym przypuszczeniem wielu jest, że przekleństwo to wywarło pewne piętno na Chamie i jego potomstwie. Nie od rzeczy jest przypuszczać, że Cham, usłyszawszy przekleństwo ojca — "Przeklęty Chanaan, sługą sług braci swojej będzie" — rozgniewał się bardzo; po prostu, jak niekiedy jest mówione, "posiniał ze złości." Siność ta (ciemniejsza cera) pozostała na nim i prawdopodobnie ujawniała się tym więcej na jego potomstwie; albowiem jeden z synów jego nazwanym został "Chus," co na polskic znaczy czarny. Gdy do tego doda się jeszcze fakt, że potomstwo Chamowe zamieszkało w Afryce, można wnosić, że gorący klimat dokonał reszty i w taki sposób Chamici stali się rasą murzyńską.

Z powyższego wynika również, że rasa murzyńska, jak wogóle wszystkie rasy, wytworzyła się po potopie, z trzech synów Noego — Jafeta, Sema i Chama. Przed potopem nie było rasy murzyńskiej.

Myszącym pod Rozwagę

O Miłowaniu Nieprzyjaciół

(Ciąg dalszy)

Być może iż niejeden, czytając nasze dotychczasowe uwagi i myśli w omawianym tu przedmiocie, gotów powiedzieć: Są to dobre uwagi i rady w okolicznościach gdzie ci, co mają nieprzyjaciół, źle ich rozumieją, za surowo sądzą lub sami są winni tej nieprzyjaźni. Co jednak powiedzieć w wypadku gdzie nieprzyjaciół jest prawdziwym nieprzyjacielem, czyni nam różne krzywdy bez żadnej prowokacji z naszej strony, gdy słowami i czynami dokuczają nam złośliwie i prześladują nas bez powodu. Czy i takiego mamy miłować? Jeżeli tak, to w jaki sposób można takiego miłować? Jaka byłaby z tego korzyść dla niego lub dla nas? Czy przykładanie aby takiego miłować byłoby słuszne? Czy nie lepszą i sprawiedliwszą rzeczą byłoby oddać takiemu, jak to mówią, "pięknym za nadobne" — wymierzyć mu to, czym on nas darzy, aby zakosztował swej własnej medycyny, mógł prędzej poznać swoją niegodziwość i zmienić swój sposób postępowania?

Przystępując do tej kwestii z tej strony, stawimy jeszcze jedno pytanie: Czy pomiędzy ludźmi znajdują się takiego rodzaju nieprzyjaciele? W odpowiedzi oświadczylibyśmy, że w zwykłych stosunkach prywatnych pomiędzy znajomymi, sąsiadami itd., takich jest bardzo mało, bo chociaż wielu ludziom mającym nieprzyjaciół może zdawać się, że ich nieprzyjaciele są skończonymi niegodziwcami, krzywdzącymi ich bez żadnej prowokacji z ich strony, to jednak ci przeciwnicy czują się inaczej w tej sprawie i swoją nieprzyjaźń zawsze uzasadniają na pewnych powodach. Powody te mogą być tylko urojone, jak wy-

kazaliśmy to w poprzednich rozważaniach, lecz z racji ich przesadnej wrażliwości, zarozumiałości lub t. p., zdaje się im, że mają słuszne powody do nienawiści wobec danych osób. Faktem jest, że w zwykłych nieprzyjaźniach pomiędzy sąsiadami, znajomymi i krewnymi, może do dziewięćdziesiąt procent, przyczyną jest wzajemne niezrozumienie raczej a nie zła wola. Wyjątkami są chyba tylko osoby zupełnie zwyrodniałe, podlegające chorobliwej manii lubowania się w zadawaniu cierpień drugim, szczególnie bezbronnym i tacy zasługują na opiekę odpowiednich władz.

Są jednak dwie rzeczy, które dla wielu są podłożem nieprzyjaźni i nienawiści, chociaż osoby tak nienawidzone są w zupełności niewinne. Tymi są: zawiedziona miłość i fanatyzm religijny. Szczególnie to ostatnie wytworzyło pomiędzy ludźmi nieprzyjaciół bezwzględnych, niemiłosiernych i zawziętych może więcej aniżeli wszystkie inne motywy razem wzięte. O takich nieprzyjaciółach wspominał też Jezus, gdy powiedział: "Nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego"; "Podadzą was w udręczenie, będą was zabijać i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów"; "Będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia Boga"; "Wyłączać was będą . . . Owszem, przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie miał, że Bogu przysługę czyni"; "Alem Ja was wybrał z świata, przeto was świat nienawidzi." — Mat. 10:36; 24:9; Mar. 13:13; Łuk. 21:17; Jan 14:19.

Tego rodzaju nieprzyjaźń i nienawiść spada najwięcej na Pańskich naśladowców, czyli na tych, którym owo przykazanie miłowania nieprzyjaciół było dane; przeto przystoi nam głębiej nad tym zastanowić się, co też uczynimy w następnych rozważaniach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BRZASK NOWEJ ERY

Podajemy do ogólnej wiadomości, że Brzask Nowej Ery, kwartalnik Nr. 2, 1949, już wyszedł i zawiera artykuły na czasie jak dla braci tak też dla publiczności. Pismo to nadaje się dobrze dla tych, co szukają prawdy, tak w Ameryce jak i w Europie. Więc nadarza się sposobność świadczyć o prawdzie przez łamy tego pisma. Roczna prenumerata wynosi tylko \$1.00. Prosimy adresować:

"STRAŻ" w Języku Ukraińskim

Podajemy do wiadomości braciom, którzy władają językiem ukraińskim, że "Straż" w tym języku na r. 1949, No. 2-gi, już wyszła z pod prasy, przeto prosimy wszystkich braci o współpracę w rozpowszechnianiu tego pisma między tym narodem.

Bracia w St. Zjednoczonych proszeni są przysyłać swe zamówienia na adres: — S. B. P. Św. P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.; natomiast bracia i siostry w Kanadzie na adres: — M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg, Man., Canada.

* — • — *

Piszących do Stowarzyszenia

Jeszcze raz uprzejmie prosimy braci piszących do nas w jakichkolwiek sprawach, a szczególnie zamawiających literaturę, aby wyraźnie podawali swoje nazwiska i adresy. Niekiedy adres napisany jest tak niewyraźnie, że nijak nie można go przesyłać.

Pisma i broszury wysyłane na takie adresy, często się wracają, co nas wprowadza w nieprzyjemne zakłopotanie a zamawiającym czyni zawód, gdy rzeczy zamówionych nie otrzymują. Prosimy więc pisać adresy możliwie jaknajwyraźniej, najlepiej literami drukowanymi.

* — • — *

Obsługa przez Braci Mówców

Br. Tabaczyński—Gr. Rapids, Muskegon.....	3 lipca
Br. Polniaszek, South Bend, Indiana.....	10 lipca
Br. Rycomb, Covert, Mich.....	10 lipca
Br. Ciupik, Gary, Indiana.....	10 lipca
Br. Kot, Hammond, Indiana.....	10 lipca
Br. Hlanda, Kenosha, Wis.....	17 lipca
Br. Wojciechowski, S. Chicago, Ill.....	17 lipca
Br. Woźniak, Milwaukee, Wis.....	17 lipca

Br. Lalik—Gr. Rapids, Muskegon.....	7-go sierp.
Br. Kukowski—Stevens Point, Wis.....	7-go sierp.
Br. Jezuit—Gary, Ind.....	14-go sierp.
Br. Szuciak—Covert, Mich.....	14-go sierp.
Br. Wojciechowski—Hammond, Ind.....	14-go sierp.
Br. Ciupik—Milwaukee, Wis.....	21-go sierp.
Br. Graczyk—Kenosha, Wis.....	21-go sierp.
Br. Kot—Chicago Heights, Ill.....	21-go sierp.
Br. Polniaszek—South Chicago, Ill.....	21-go sierp.